

sobota, 16.12.2023

Zrozumieli [Mt 17, 10-13]

Kiedy schodzili z góry, uczniowie zapytali Jezusa: «Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz?» on odparł: «Eliasz istotnie przyjdzie i wszystko naprawi. Lecz powiadam wam: Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postępowali z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy ma od nich cierpieć». Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówi im o Janie Chrzcicielu.

>P<

W Księdze Malachiasza czytamy słowa: "Oto Ja pošę wam proroka Eliasza przed nadejściem dnia Pańskiego, dnia wielkiego i straszego. I skłoni serce ojców ku synom, a serce synów ku ich ojcom, abym nie przyszedł i nie poraził ziemi [izraelskiej] przekleństwem" (Ml 3, 23-24). Żydzi od wieków byli przekonani o tym, że Eliasza przyjdzie powtórnie na świat, by przywrócić wszystko do stanu pierwotnej godności. Jezus wyjaśnił jednak, że Eliasz już był na świecie i nikt nie chciał słuchać jego nauczania oraz widzieć znaków, które dokonywał. Został odrzucony przez ludzi. Dlatego uczniowie Jezusa odczytują te słowa w kontekście Jana Chrzciciela. To on wypełnia rolę Eliasza zapowiadając, że Jezus jest obiecwanym Mesjaszem. Jeden jak i drugi byli prorokami Boga. Wypełniali Jego wolę, głosili nawrócenie, podtrzymywali nadzieję, głosili bliskość Boga przy swoim ludzie. Również i dziś, Bóg nie pozostawia nas samych. Podsyła nam różnych ludzi, którzy stają się naszymi "współczesnymi prorokami". Mogą to być: rodzice, kapłani, nauczyciele, inne bliskie mi osoby. Czy potrafię w ich słowach, czynach, zachowaniach zauważyć przychodzącego do mnie Boga? Mijam się z Jego napomnieniami, zachętami, czy je przyjmuję? Potrafię to zrozumieć?

-----fot. pixabay